Urząd Gminy Suchy Las z udziałem Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego oraz Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju w dniu 10 czerwca 2014r. organizował ogólnopolską konferencję ekspertów na temat Krajowej Polityki Miejskiej, która będzie odgrywała ważną rolę w rozwoju obszarów zurbanizowanych w latach 2014-2020 i później.

Oto głos w dyskusji po konferencji w Suchym Lesie o roli sektora kreatywnego w Krajowej Polityce Miejskiej.

Zagadnienia prawne, urbanistyczne i artystyczne obecne w polityce miejskiej znajdą niebawem w życiu gospodarczym swoje świadome realizacje, aby jakość życia i jakość przestrzeni publicznej ulegała w Polsce poprawie. Szczególną rolę mają tu do odegrania architekci, urbaniści, twórcy, artyści i wzornictwo przemysłowe, odpowiadając za wizualną stronę przestrzeni, w jakiej żyjemy. Jakość życia, rewitalizacja, kształtowanie przestrzeni, polityka inwestycyjna, rozwój gospodarczy to wyzwania także dla sektora kreatywnego, który dzięki polityce miejskiej ma niepowtarzalną szansę wejścia w obieg gospodarczy, a nie tylko kulturowy. Konferencja była skierowana do przedstawicieli administracji samorządowej oraz przedstawicieli sektora kreatywnego, którzy mają wpływ na strategie rozwoju, promocję, działalność kulturalną, inwestycyjne projekty rozwojowe, zamówienia publiczne, dotacje unijne oraz realizacje artystyczne w przestrzeni publicznej. Konferencji towarzyszy konkurs na projekty małej architektury wokół budynku nowej szkoły w Gminie Suchy Las oraz wystawa dzieł sztuki w przestrzeni publicznej.

Kryzys nie wpływa na innowacyjność

Diagnozy dotyczące rozwoju sektora kreatywnego w Polsce pokazują, że istnieje powiązanie pomiędzy rozwojem sektora kreatywnego, a podatnością kraju i regionów na wdrażanie innowacji w biznesie. Czynniki kulturowe odgrywają w nowych badaniach na ten temat coraz większą rolę, podnosząc znaczenie kultury w rozwoju danego kraju. Badania Komisji Europejskiej potwierdzają, że Polska jest zapóźniona pod względem realizacji pomysłów kreatywnych i innowacyjnych w realnej gospodarce w stosunku do innych krajów europejskich. Sektor kreatywny jest stabilny w czasach kryzysowych i zatrudnia więcej ludzi młodych, a więc osiąga pozytywne skutki tam, gdzie gospodarka akurat słabnie. Innowację napędzają kreatywne cechy ludzkie, a nie osiągnięcia wyłącznie technologiczne. Sprawdzonym mechanizmem jest to, że firmy które wydają na kreatywne produkty więcej niż średnia wynosi w branży, są efektywniejsze od konkurencji we wdrażaniu innowacji. Przy czym największy konkurent Europy i Stanów Zjednoczonych, Chiny, zamierzają

zwiększyć udział kultury w wartości swojego PKB nawet do 6%, co obecnie wydaje się być nieosiągalne dla państw europejskich.

Pozostaw to pole puste, jeśli jesteś człowiekiem:

Kreatywne osoby uciekają z Polski

Działalność innowacyjna i kreatywna obejmuje wszystkie działania o charakterze naukowym, technicznym, organizacyjnym, finansowym i komercyjnym, które rzeczywiście prowadzą lub mają w zamierzeniu prowadzić do wdrażania innowacji. Polska administracja i biznes mają jeszcze wiele do zrobienia, aby innowacje na poziomie regionalnym były faktycznie wdrażane, a rankingi innowacyjności były dla Polski korzystne. Niech odczuje to realnie gospodarka, artyści i kreatorzy rozwoju, którzy już od dawna są gotowi, tylko bywają po prostu niezauważani. Można zastosować dodatkowe kryteria merytoryczne w ocenie innowacyjnych projektów, jakie pozwolą na włączenie potencjału twórców i ich dzieł w obieg gospodarczy, szczególnie w inwestycjach użyteczności publicznej, wpuszczając tam strumień pieniądza. Motor tej „turbiny” musi ciągle pracować, aby artyści, architekci, programiści, naukowcy i inżynierowie nie musieli szukać zaczepienia w Nowym Jorku, Londynie, Dublinie, Berlinie, Genewie, Rzymie, Amsterdamie, Madrycie, Barcelonie, Wiedniu, Brukseli i kilku jeszcze innych miejscach, ze szkodą dla Warszawy, Krakowa, Poznania, Gdańska, Wrocławia, Lublina i kilku jeszcze innych miejsc. Ocena wpływu sztuki i kultury na gospodarkę powinna wykraczać poza wskaźniki czysto monetarne i brać pod uwagę także nakłady pracy twórców w osiągany efekt oraz walory etyczne dzieła sztuki.

Należy uwolnić sztukę i pomysłowość z getta kultury i włączyć je w obieg gospodarczy. Rozwój sektora kreatywnego i przemysłów kultury może tworzyć przewagę konkurencyjną Polski wobec wyczerpywania się tradycyjnej konkurencyjności niskich wynagrodzeń i lokalizacji inwestycji w strefach zubożenia i niedorozwoju (np. w Polsce Wschodniej, specjalnych strefach ekonomicznych, itd.) jako gospodarczej pułapki średniego dochodu. Świadoma polityka rozwojowa powinna zapewnić udział krajowych źródeł kreacji i innowacji w realnej gospodarce (działalności B+R, patentów, wzorów przemysłowych, znaków towarowych, sztuki kreatywnej, gier komputerowych, itp), a nie bazować na prostych zakupach rozwiniętych za granicą technologii.

Z Polski uciekają talenty, a w dwumilionowej populacji emigracyjnej bardzo duży udział mają absolwenci wyższych uczelni (ponad 400 tys. osób). Należy tej tendencji przeciwdziałać. Wprowadzanie mechanizmów oddziaływania państwa w projektach lat 2014-2020 z dwufunduszowym źródłem finansowania (jednocześnie na inwestycje w infrastrukturę i kapitał ludzki w jednym projekcie) powinno odbywać się z naciskiem na zwiększenie efektu zatrudnienia absolwentów i studentów ostatnich lat studiów, co zapobiegnie ich marginalizacji na rynku pracy, emigracji zarobkowej i drenażu mózgów.

Innowacje narodową słabością

Badania Komisji Europejskiej publikowane w 2014 r. w oparciu o dane Eurostatu (Innovation Union Scoreboard) pokazują, że co prawda kryzys ma ograniczone oddziaływanie na innowacyjność, ale za to polska innowacyjność stoi wciąż na glinianych nogach, a raczej opiera się na samozadowoleniu głównie świata akademickiego i urzędniczego, bez wpływu na realną gospodarkę. Rankingi innowacyjności publikowane na świecie doceniają rolę głównie trzech czynników: kapitału ludzkiego, rozwiniętych mechanizmów badań i rozwoju oraz wsparcia finansowego. Dania, Finlandia, Niemcy, Szwecja dominują w Europie na tym polu jako liderzy. Austria, Belgia, Cypr, Estonia, Francja, Irlandia, Luksemburg, Holandia, Słowenia i Wielka Brytania to średniacy europejscy. Poniżej średniej lokują się Chorwacja, Czechy, Grecja, Węgry, Włochy, Litwa, Malta, Portugalia, Słowacja, Hiszpania i Polska.

Szwecja, Finlandia i Irlandia dominują w czynniku kapitału ludzkiego. Dania, Holandia i Szwecja przewodzą w rozwoju mechanizmów badawczo-rozwojowych. Estonia zdobywa laury w zasilaniu finansowym innowacyjności. Szwecja, Niemcy, Finlandia oraz Słowenia pozyskują duże środki na innowacje bezpośrednio z firm. Belgia zdobywa pole poprzez rozwój powiązań i networkingu przedsiębiorców obok Danii i Wielkiej Brytanii. Austria rozwija kapitał intelektualny, podobnie jak Dania i Niemcy. Irlandia to kraj innowatorów, który osiąga najwyższe wskaźniki efektu ekonomicznego innowacji, podobnie Luksemburg i Niemcy.

Nasi zachodni sąsiedzi są tylko raz poniżej średniej UE – nie mają najlepszych mechanizmów badawczo-rozwojowych. Zaskakuje niska pozycja rankingowa Wielkiej Brytanii, poza wskaźnikiem powiązań pomiędzy przedsiębiorcami, która posiada najlepsze uczelnie wyższe w Europie (ale 5 miejsc poniżej średniej UE w kapitale intelektualnym firm), co wcale nie przekłada się na działalność tamtejszych przedsiębiorstw, gdyż lepsze wyniki mają sąsiadujący Irlandczycy. Nasi bliscy nam

gospodarczo sąsiedzi (Czechy, Słowacja, Węgry) odnotowują generalnie lepsze miejsca od Polski, z niewielkimi wyjątkami.

Poniżej poziomu

W czym dobrzy, a w czym słabi są Polacy na tle innych nacji z krajów UE? Dystans Polski wobec krajów UE powiększa się w skali innowacyjności lat 2006/2013 (o 4%), pomimo ogromnych wydatków z dotacji UE tego okresu. W rozwoju kapitału ludzkiego jesteśmy blisko średniej UE. Niestety mechanizmy badawczo-rozwojowe mamy najsłabsze, na poziomie Łotwy, Rumunii i Bułgarii. Mechanizmy wsparcia finansowego mamy na poziomie zbliżonym do Portugalii i Hiszpanii, ale lepsze od Włoch i krajów sąsiednich (poza Niemcami). Inwestycje firm w innowacje lokują nas niedaleko Francji i Włoch, co jest godne odnotowania i również oddaje efekt ostatnich dotacji. W powiązaniach między biznesem a sektorem publicznym w tworzeniu innowacji jesteśmy jednak najsłabsi (obok Rumunii i Bułgarii), co wynika z naszego niskiego kapitału społecznego i możliwości korzystania z wzajemnego zaufania (kilka razy lepsza od nas jest nawet Grecja). Kapitał intelektualny mamy na zbliżonym poziomie do państw regionu (Czech i Węgier).

Zupełnie poniżej poziomu odnotowuje się pozycję Polski w obecności gospodarczej innowatorów, kierujących swoje produkty na konkurencyjnym rynku, gdzie od dawna dominuje w Europie pozycja Niemiec, co wskazuje na trzeciorzędną rolę polskiego przemysłu półproduktów jako zaplecza dla innowacyjnego przemysłowego giganta niemieckiego.

Nic zatem dziwnego, że skutki ekonomiczne polskich innowacji są mizerne. To dobitny dowód, że urzędowy optymizm w budowaniu innowacji w ostatnich latach bazował głównie na efekcie w postaci zakupu obcych technologii (głównie niemieckich), które nie rozwijają polskiej gospodarki w sposób trwały, poza krótkotrwałym efektem statystycznym.

Polska odnotowała niemal niezmienny wskaźnik innowacyjności w rankingach Komisji Europejskiej w latach 2006-2013, cofając się wobec wzrostu średniej UE w tym czasie, podczas, gdy np. Portugalia odnotowała w tym czasie największy wzrost. Nie dziwi więc, że wciąż w strategiach rozwoju kraju i w propozycjach programów operacyjnych znajdujemy wskaźniki produktu i rezultatu, które dobrze wyglądają na papierze, a gorzej w gospodarce. Brakuje zastosowania w praktyce wskaźników typu: wkład produktów zaawansowanych technologicznie w bilans handlowy, eksport usług opartych na wiedzy, sprzedaż nowych innowacji na rynku i

w przedsiębiorstwach, przychód zagraniczny z własnych licencji i patentów. Dzieje się tak dlatego, że nie doceniamy finansowo własnych innowatorów i za pieniądze z zewnątrz kupujemy gotowe obce technologie, czyli rezultaty pracy intelektualnej z zagranicy (zwykle technologie niemieckie, amerykańskie, koreańskie, japońskie, szwajcarskie). A jednocześnie oddajemy innym krajom UE to, co mamy najcenniejsze, czyli ludzi z wyższym wykształceniem, którzy emigrują na stałe z Polski.

Czekanie na skok

Dostęp do IT i sieci szerokopasmowej to wyróżnik potencjalnego sukcesu, z którym nie dajemy sobie rady, pomimo wydatkowania w każdym z regionów ogromnych środków z dotacji. Oby udało się uzyskać efekt skokowy na końcu procesu inwestycyjnego, pomimo rozległości naszych procedur administracyjnych w uzyskiwaniu pozwoleń na budowę i możliwości kładzenia okablowania światłowodowego w kanałach technologicznych posiadających wielu właścicieli.

Inicjatywy klastrowe pomiędzy polskimi przedsiębiorcami to pasmo biurokratycznych inicjatyw bez większego znaczenia dla realnej gospodarki (jak PRL-owskie zjednoczenia), nieskuteczne w przełamywaniu braku zaufania, jaki panuje w krajowym biznesie. Jedyny pozytywny przykład o znaczeniu gospodarczym na tym polu to bodajże Podlaski Klaster Bielizny, gdzie członkowie powiązania kooperacyjnego podnieśli swoje przychody. Z kolei wzrost zatrudnienia w polskich klastrach lotniczych mógł nastąpić dzięki dawnym tradycjom i uruchomieniu nowych relacji biznesowych.

Tylko budowane na zdrowych zasadach i oparte o tradycje klastry mogą się równać z podobnymi powiązaniami rozwijanymi przez rzemieślników szwajcarskich (np. The Swiss Watchmaking Cluster), produkujących od wieków dobra luksusowe lub farmaceutyki. Tylko dzięki temu Szwajcarzy poradzili sobie ze zmianami rynkowymi np. kryzysem wywołanym produkcją zegarków kwarcowych.

Źródło: Wspólnota. Czytaj dalej…